Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 113 | **Wąbrzeźno,** czwartek dnia 30 września 1937 | Rok 19

Wojna na Dalekim Wschodzie

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Hongkongu, iż przybył tam parowiec niemiecki „Scharnhorst". Załoga jego opowiada o jednej z najkrwawszych masakr masowych na morzu, o jakich kiedykolwiek słyszano. Parowiec zabrał z sobą 10 osób, któ re ocalały z załóg przeszło 300 ludzi 12 dżonek rybackich zaatakowanych przez japońską łódź podwodną 22 km. pod Cze-longkau. Według opowiadania ocalonych, dżonki łowiły spokojnie ryby, gdy nagle wyłoniła się łódź podwodna, która zbliżywszy się, otworzyła bezlitosny ogień, zatapiając jedną dżonkę po drugiej i pozostawiając rannych i umierających w wodzie. Jedna z dżonek zdołała ujść. Większość ocalonych rybaków jest ranna, umieszczono ich w szpitalu, a policja rozpoczęła dochodzenie, gdyż niektóre dżonki zarejestrowane były w Hongkong.

Kapitan parowca „Scharnhorst" oświadczył, iż zdaniem jego, wskutek ostrzeliwania przez japońską łódź podwodną dżonek rybackich zginęło około 100 kobiet i dzieci i 200 mężczyzn.

Zaznaczyć należy, że na wszystkich większych dżonkach rybackich przebywają całe rodziny rybaków. Wśród ocalonych 10 osób znajduje się jedna kobieta.

TOKIO. Komunikat głównej kwatery wojsk japońskich w Chinach. Front pekiński: po zajęciu miasta Paoting i Canczau wojska chińskie wycofują się w nieładzie na południe i prawdopodobnie zatrzymają się na linii obronnej, łączącej miasto Czing-Ting (na linii kolejowej Pekin-Hankau, 117 km. na południe od Canczau) z miastem Techczau (na linii kolejowej Tientsin-Pukau, 70 km. na południe od Canczau.) Należy przypuszczać, że Chińczycy nie będą mogli stawić na nowej linii obronnej silnego oporu, ponieważ linia ta nie jest umocniona. Straty chińskie w bitwie pod Paoting wynoszą około 10.000 żołnierzy. Paoting jest stolicą prowincji Hopei (dawne Czili). Zajęcie tego miasta jest dotkliwym ciosem dla rządu nankińskiego. Dalszy marsz Japończyków na południe grozi zajęciem m. Czingtin, gdzie krzyżuje się linia kolejowa z Tajuanu: stolicy prowincji Szansi i odcięciem wojsk chińskich w tej prowincji.

Front Szansi-Sejuan (pogranicze Mongolii zewnętrznej): połączone oddziały japońsko-mongolskie po zajęciu m.Pingticzuang (60 km. na północ od m. Fengczen) posuwają się w kierunku na Taolin (na północ od Pingticzuan). Inny oddział mongolski maszeruje na Taolin od strony Szangtu (80 km. na północny zachód od Taolinu). Straty chińskie pod m. Pingticzuang wynoszą 2.500 żołnierzy, japońskie 56.

Front centralny: Lotnictwo japońskie bombardowało objekty wojskowe w Nankingu, Hankou i Nanczungu.

Front szanghajski: Na północnym odcinku Japończycy zajęli ufortyfikowaną pozycję Janczaice, zdobywając 30 karabinów maszynowych i dużą ilość materiału wojennego. Zdobyto również chorągiew pułkową chińską. Straty chińskie wynoszą 180 zabitych.

Front południowy: Lotnictwo japońskie bombardowało dzielnicę fabryczną Kantonu.

LONDYN. Korespondent Reutera donosi z Nankinu: Ambasador sowiecki Bogomołow wyleciał wczoraj rano samolotem do Moskwy, dokąd przybędzie dnia 2 października. Cel tej podróży jest nieujawniony, przypuszczają tu jednak, że będzie ona miała poważne znaczenie.

Nota francuska do Włoch

Na podstawie informacyj pochodzących z kół francuskich ogłoszono wczoraj wieczorem w Genewie następującą wiadomość: Po wyjeździe Mussoliniego z Rzymu zgłosił się do rzymskiego ministerstwa spraw zagranicznych chargé d'affaires francuski w Rzymie, p. Blondel, który został przyjęty przez obecnego tam najwyższego urzędnika ministerstwa. P. Blondel złożył notę werbalną, która nawiązując do rozmów prowadzonych w Genewie pomiędzy p. Delbosem i przedstawicielem włoskim, wyrażała zamiar rządu uzyskania formalnych zapewnień ze strony włoskiej, dotyczących sprawy hiszpańskiej i śródziemnomorskiej.

W szczególności chargé d'affaires farncuski miał domagać się deklaracji co do trzech spraw: 1) odwołanie legionistów, względnie ochotników włoskich z Hiszpanii, 2) ścisłego wykonania kontroli morskiej na morzu śródziemnym. 3) formalnego zobowiązania Włoch, że nie będą wysyłać do Hiszpanii ani wojsk, ani broni, ani amunicji, ani też doradców technicznych.

Według tych wiadomości chargé d'affaires francuski dał wyraz przekonaniu, że zagadnienia te mogłyby być omówione i załatwione w formie konferencji 3-ch mocarstw, tj. Francji, Anglii i Włoch, która odbyła się w Rzymie. Bezpośrednio po kroku chargé d'affaires francuski miał — wedle wiadomości pochodzących z tych źródeł — udać się do pałacu w Chigi gdzie zamieszkuje obecnie chargé d'affaires angielski, Ingran, który stanowczo oświadczyć miał, że w myśl instrukcji swego rządu wyraża pełne poparcie dla tez wyłożonych w nocie francuskiej.

Ambasady w Tokio i Warszawie

WARSZAWA. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do ogłoszenia następującego komunikatu:

Od chwili nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską i Japoną, przyjaźń między nimi zacieśniała się stale. Oba kraje doszły zgodnie do wniosku, że pożądana jest między nimi wymiana ambasadorów i na wiosnę r. b. zdecydowano w zasadzie podnieść wzajemnie poselstwa do rangi ambasad. Oba rządy stwierdzają że szczerym zadowoleniem, że równocześna zamiana poselstw na ambasady nastąpi dnia 1 października.

WARSZAWA. Polska Agencja Telegraficzna komunikuje:

Pan Prezydent mianował p. Tadeusza Romera, dotychczasowego posła, ambasadorem R. P. w Tokio, udzielając jednocześnie agrement dla p. Shyuichi Sakoh, desygnowanego na ambasadora w Warszawie.



Pomnik ku czci poległych legionistów na cmentarzu w Czerniowcach.

Kiepura śpiewa dla radiosłuchaczy

W niedzielę dnia 3 października o godzinie 12,15 rozgłośnie Polskiego Radia transmitują koncert z sali Domu Katolickiego „Roma", w czasie którego wystąpi mistrz Jan Kiepura. Dochód z koncertu przeznaczył Kiepura na Fundusz Obrony Narodowej.

Pożar kościoła

BRODNICA. W kościele katolickim w Cielętach powiatu brodnickiego powstał pożar, który zniszczył doszczętnie organy oraz dwa ornaty, żłóbek i sufity w dzwonnicy. Wyrządzone przez pożar straty wynoszą około 6.000 zł. Pożar powstał najprawdopodobniej wskutek nieostrożności malarzy i murarzy zajętych remontem spalonej dzwonnicy.

Zdenerwowanie żydów

P. premier Składkowski przyjął dnia 25 września br. posłów i senatorów żydowskich w osobach: pos. Sommersteina, sen. Schorra, sen. Trockenheima i pos. Gotleiba, którzy przedstawili p. premierowi zdenerwowanie ludności żydowskiej, wywołane faktami bicia i napastowania jej przez nieodpowiednie elementy.

P. premier stwierdził, że użyje wszystkich środków, celem niedopuszczenie do powtórzenia się barbarzyńskich i niegodnych państwa polskiego wypadków anarchii i samowoli.

Z wojny hiszpańskiej

PARYŻ. WysłannikHavasa donosi z Saragossy, że ofensywa wojsk rządowych na froncie aragońskim nie traci na sile ale główne punkty natarcia zmieniają się stale. Najgwałtowniejsze ataki rozwijały dotychczas oddziały rządowe na Saragossę. W poniedziałek i wczoraj rano główny nacisk skierowany był na odcinek Jaca i Husca, gdzie walki przybrały charakter bardzo ostry.

CZY ZŁOŻYŁEŚ JUŻ DAR NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Święto kolejarza polskiego
Uroczystości w Toruniu

TORUŃ. W niedzielę obchodzony był uroczyście w Toruniu Dzień kolejarza Polskiego, połączony ze zjazdem kolejarzy z całej Polski. Na powitanie gości miasto przybrało odświętny wygląd. Gmachy publiczne i domy prywatne udekorowano bogato flagami o barwach narodowych. Święto Kolejarza Polskiego, urządzane jest corocznie przez Kolejowe Przysposobienie Wojskowe.

O godzinie 9-tej na placu przed gmachem Dyrekcji Kolejowej odprawiona została msza św. polowa, celebrowana przez J. E. ks. Biskupa morskiego dr Stanisława Wojciecha Okoniewskiego w asyście licznego duchowieństwa.

Na obszernym placu ustawiły się w czworobok oddziały K. P. W. oraz poczty sztandarowe okręgów i oddziałów K. P. W. z całej Polski.

Ołtarz polowy z obrazem Matki Boskiej udekorowany zielenią, flagami o barwach narodowych oraz stylizowanymi orłami.

W czasie nabożeństwa podniosłe kazanie wygłosił do kolejarzy ks. biskup dr Wojciech Okoniewski, który wskazał na wielkie wartości, jakie wprowadzają do życia państwowego Kolejowe Przysposobienie wojskowe i kolejarze w ogóle.

Następnie wygłoszono szereg przemówień, poczym rozpoczęła się defilada oddziałów K. P. W. oraz zawodników biorących udział w głównych zawodach sportowych.

Mussolini w niemieckiej kuźni zbrojeń

Triumfalny wjazd Mussoliniego do stolicy Rzeszy

ESSEN. Niemieckie biuro informacyjne podaje następujące szczegóły pobytu Mussoliniego i Hitlera w Essen. Najpierw zajechał na dworzec specjalny pociąg kanclerza, a w kilka minut potem przybył Mussolini. Obaj wodzowie witani byli przez tysiączne tłumy publiczności. Kanclerz, który oczekiwał swego gościa, powitał Mussoliniego, po czym Mussolini i Hitler opuścili razem dworzec, aby odjechać do zakładów Kruppa.

Obaj wodzowie jechali autem wolno do zakładów Kruppa, wśród mrowia ludzi. Na Thomasstrasse przejścia od jednej fabryki do drugiej udekorowane były girlandami i flagami aż do wspaniałej bramy triumfalnej. W samej fabryce praca nie uległa przerwie. kominy dymiły, młoty huczały. Kolumna samochodów, wiozących gości, zatrzymała się przed zarządem głównym. Oddawszy pozdrowienie ofiarom wojny i pracy, Mussolini i Hitler udali się na teren zakładów.

Pisma niemieckie podają dalsze szczegóły pobytu Mussoliniego i kanclerza Hitlera w Essen. Gości powitał szef firmy inż Krupp von Bohlen und Halbach w gmachu dyrekcji. Do godz. 11 Mussolini i kanclerz w towarzystwie ministrów spraw zagranicznych obu krajów oraz wielu innych dygnitarzy niemieckich i włoskich oglądali szczegółowo urządzenia fabryczne i zaznajamiali się ze stanem produkcji. Obejrzano również warsztaty, m. in. olbrzymi młot mechaniczny wagi 1500 ton, dział budowy pancerzy, fabrykę lokomotyw, hale budowy armat itp,. Przez cały czas pobytu w Essen Mussolini ukazując się stale z kanclerzem Rzeszy, był przedmiotem ogólnych owacyj, podobnie jak w Monachium i na terenie manewrów. Przejeżdzając przez miasto Mussolini co chwila pozdrawiał ręką witające go tłumy.

Po opuszczeniu Essen Mussolini z kanclerzem odbył podróż do Berlina przez Zagłębie Ruhry, witany po drodze w Bochum Dortmundzie, Hamm, Hanowerze itd. Wszędzie na peronach zgromadzone były szpalery różnych organizacyj i wojska.

BERLIN. Przybycie Mussoliniego do Berlina odbyło się bardzo uroczyście. Wyzyskano przy tym wszystkie zewnętrzne momenty, by nadać tej uroczystości najokazalsze ramy. Jako miejsce przybycia pociągu wyznaczono niewielki dworzec podmiejski Heerstrasse, do którego w prostej linii wiedzie ośmiokilometrowa trasa aż do Unter den Linden i dawnego pałacyku prezydenta Rzeszy na Wilhelmstrasse, zajmowanego ongiś przez Hindenburga, gdzie Mussolini zamieszkał na czas pobytu w stolicy Rzeszy. Na całej trasie szpalery tworzyły oddziały szturmowe, poza którymi tłoczyły się zwartą masą tłumy publiczności, które obliczają na kilkaset tysięcy. Droga przybrana sztandarami o barwach Rzeszy i Włoch, ozdobiona szeregiem białych kolumn z orłami narodowo-socjalistycznymi i rózgami liktorskimi przedstawiała istotnie niezwykłe wdowisko. Sam dworzec wyłożono dywanami i przybrano wielką ilością kwiatów.

Na dwie godziny przed przyjazdem zamknięto wszelki dostęp publiczności, a na plac przed dworcem zajeżdzały co chwilę samochody przywążące dygnitarzy. Ze specjalnym entuzjazmem witał tłum premiera Goeringa i marsz. Blomberga. O godzinie 17,30 zajechał pociąg, witany entuzjastycznie okrzykami tłumu. Po wyjściu na ulicę Mussolini i kanclerz Hitler przeszli przed szpalerem honorowym wojska oraz faszystów włoskich. Z widocznym zadowoleniem odpowiedział Mussolini wyciągnięciem dłoni na powitanie i niemilknące okrzyki „Duce".

Bardzo wolno, bo przeszło godzinę przesuwał się korowód po 8-kilometrowej trasie, wśród grzmiących okrzyków powitalnych.

Nowy dekret Prezesa Ministrów

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. dyw. Sławoj-Składkowski wydał dnia 27 września r. b. następujący okólnik do pp. wojewodów i starostów.:

Bezpośrednia zależność organizacyj społecznych i stowarzyszeń od kierowników władz administracji ogólnej przez piastowanie przez nich prezesowskich godności tamuje w dużym stopniu inicjatywę i samodzielność tych organizacyj.

Starosta - prezes często znajduje się w sprzeczności ze stanowiskiem starosty-władzy administracyjnej, lub starosty-przewodniczącego Wydziału Powiatowego z narażeniem obiektywnej oceny. Przez to samo stanowisko starosty niejednokrotnie jest wystawiane na próby niepożądane.

Pragnę z jednej strony, by dobrej woli społeczeństwa i zdrowej ambicji i jej inicjatywie dać upust samodzielnego załatwiania coraz to wyższych celów i zagadnień społecznych, z drugiej zaś, by podległa mi administracja, nie wyręczała niepotrzebnie społeczeństwa wszędzie tam, gdzie ono samo da sobie radę.

Wobec powyższego zarządzam co następuje:

W ciągu najdalej dwóch miesięcy od daty niniejszego zarządzenia pp. starostowie rezygnują ze stanowisk prezesów organizacyj społecznych z wyjątkiem organizacyj wyższej użyteczności publicznej jak np. L. O. P. P.

Nie znaczy to żeby starosta nie interesował się i nie był w kontakcie, względnie unikał życzliwej współpracy.

Dar Rzemiosła

WARSZAWA. Wczoraj o godzinie 13,30 prezes zarządu głównego L. M. i K. gen. St. Kwaśniewski przyjął delegację rzemiosła kutnowskiego w składzie 6 osób z prezesem związku rzemieślników chrześcijan w Kutnie p. A. Jaworskim oraz prezesem Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrz. RP. pos. A. Snapczyńskim na czele, która wręczyła pięknie wykonany adres, zawierający uchwałę rzemiosła chrześcijańskiego z kutnowskiego, wzywającą ogół rzemiosła chrześcijańskiego Rzeczypospolitej Polskiej do zbiórki na okręt wojenny pod nazwą „Rzemieślnik Chrześcijański". Delegacja wręczyła p. gen. Kwaśniewskiemu 1.000 zł., jako część zadeklarowanej przez rzemiosło powiatu kutnowskiego kwoty 3.000 zł.

MARJAN BRONISŁAWSKI

4

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

— Zdziwił się, że tak nagle zażądałem zwrotu pieniędzy, ale przyobiecał mi oddać dług w przeciągu tygodnia. W oznaczonym dniu, późnym wieczorem poszedłem do niego po pieniądze. Nie miał czasu odrazu załatwić interes ze mną, gdyż była to sobota i o tej porze miał pełno gości w swym „salonie". Poprosił mnie, żebym poczekał aż się goście rozejdą. Usiadłem przy stoliku i kazawszy podać sobie szklankę piwa, czekałem, myśląc o zostawionej w domu Haneczce.

— Zbliżała się już pora zamknięcia szynku, gdy wszedł człowiek, z którym przed kilku laty miałem bardzo przykre zajście. Człowiek ten mieszkał w swoim czasie u nas i jak się okazało. był to jeden z tych „ptaków niebieskich", co to nie sieją, ni orzą, a żyją wesoło i dostatnio. Wynajmował u nas pokoik w czasie, kiedy rozpoczynaliśmy z żoną własne gospodarstwo.

— Nie wiedzieliśmy wówczas, że to człowiek zły i przewrotny, a przytem pijak i awanturnik. W domu zachowywał się spokojnie, a że komorne płacił regularnie — nie wchodziłem w szczegóły jego życia. Zapytany raz przezemnie, gdzie pracuje, odpowiedział, że ma nocną zmianę w jakiejś fabryce. Rzeczywiście cały dzień siedział lub spał w domu, a wieczorem dopiero wychodził.

— Pewnego razu, gdy przyszedłem do domu, żona poskarżyła mi się, że lokator podczas mojej nieobecności molestuje ją swemi zalecankami. Natychmiast poszedłem do niego i kazałem mu się wynosić. Tłumaczył się zrazu, że to były tylko niewinne żarty, ale musiałem uwierzyć żonie, która ze łzami w oczach mi opowiadała, że Gerber, tak się bowiem nazywał, był tak natarczywy, że musiała zamykać się przed nim. Ostatecznie wyprowadził się, ale dopiero wtedy, gdy zagroziłem mu policją. Od tego czasu miałem w nim wroga.

— Otóż ten Gerber wszedł do szynku. Był już dobrze podchmielony. Spostrzegłszy mnie, przysiadł się do stolika i jakgdyby nigdy nic między nami nie zaszło rozpoczął rozmowę. Niechętnie mu odpowiadałem, gdyż człowiek ten budził we mnie wstręt i obawę. On jednak nie zważał na to. Zawołał gospodarza i kazał podać butelkę wódki i kieliszki. Chciałem odejść od stolika, ale przytrzymał mnie i nalewając kieliszki rzekł: „No, nie uciekaj. Napijemy się razem z naszym poczciwym Michałem." Michał był to właśnie mój dłużnik i właściciel szynku. Gerber musiał być w dobrych stosunkach z nim, gdyż odzywał się do niego po imieniu bardzo poufale.

— Wymawiałem się jak mogłem, ale nic nie pomagało. Uparty, jak każdy pijany, zmusił mnie prawie do wypicia potężnego kielicha mocnej wódki. Ustąpiłem, nie chcąc wywołać awantury. Nigdy przedtem nie pijałem nic mocniejszego od piwa i mocny trunek oszołomił mnie zupełnie.

— Powoli straciłem świadomość tego, co działo się dokoła mnie. Wiem tylko, że wszyscy goście już powychodzili i w szynkowni zostaliśmy tylko we trzech z gospodarzem.

— Michał przysiadł się do stolika po zamknięciu frontowych drzwi. Widziałem, że wyjął z kieszeni zwitek banknotów i wręczył je Gerberowi, a w zamian otrzymał jakiś papier, który podarł na drobne kawałeczki i wrzucił je do pieca. Następnie zwrócił się do mnie ze słowami: „Dziś spłacam wszystkie moje długi, zaraz i ty dostaniecz swoje dwa tysiące." Trącili się szklaneczkami i mnie znów podsunęli kieliszek płynu. „Wypij z nami" rzekł Michał, podając mi wódkę. „Nic ci nie będzie, a interes przecie należy oblać." Na nieszczęście dałem się namówić i połknąłem spory łyk. Byłem na pół pijany.

— Wtedy gospodarz podszedł do kasy stojącej za bufetem i otworzył ją szeroko. Na środkowej półce stała spora stalowa kasetka, a na niej leżał błyszczący rewolwer. „Ładna pukawka" — rzekł Michał, kładąc rewolwer na bufecie. „Na noc zawsze trzymam ją pod poduszką, bo nie trudno tu o napaść."

— Wyjąwszy z kasetki paczkę papierowych pieniędzy, usiadł znów przy stoliku. Tymczasem Gerber zaczął po pijanemu mówić coś o kobietach. Nie pamiętam jego słów, bo byłem zamroczony wódką. Nie zwracałem zresztą uwagi na paplaninę pijaka, gdy ten wyraził się o mojej zmarłej żonie tak ohydnie, że krew we mnie zawrzała. W tej chwili gospodarz wyszedł po coś do kuchni, znajdującej się w tylnej części szynku.

— Zerwałem się z miejsca i w gwałtownych słowach zakazałem Gerberowi mówić o zmarłej. Uśmiechnął się głupkowało i patrząc na mnie krwią zaszłemi oczyma zaczął przechwalać się, że był kochankiem mojej żony...

Winters słuchał z zapartym oddechem. Osadnik przerwał opowiadanie na chwilę, jakby zbierał bolesne wspomnienia. Po krótkiem milczeniu mówił dalej:

— Wiedziałem, że kłamie... Chwyciłem go za ramię i potrząsając nim, krzyknąłem w uniesieniu: „Łżesz, łotrze, łżesz, jak ostatni podlec!"

— Wówczas człowiek ten rzucił się na mnie i kilkoma uderzeniami pięści powalił mnie na podłogę... Zerwałem się zalany krwią i oszalały z bólu, chwyciłem leżący na bufecie rewolwer i nie mierząc, strzeliłem...

— Ujrzałem, jak zwalił się z jękiem na ziemię. Z piersi jego buchnął strumień krwi...

— Skamieniałem z przerażenia. Osunąłem się na krzesło, trzymając dymiący jeszcze rewolwer w ręku. W tej chwili wbiegł gospodarz. Słyszał huk wystrzału...

— Ukazałem leżącego. „Zabiłem człowieka" — rzekłem złamanym głosem. Trzeźwy już byłem zupełnie.

— Michał podskoczył do Gerbera i pochylił się nad nim. Leżał na wznak bez ruchu. Oczy miał zamknięte i szeroko otworzone usta. Z kieszeni rozpiętej marynarki widniała do połowy wysunięta paczka banknotów.

— „Morderstwo w moim domu!" — zawołał gospodarz, stając przede mną. Chwilę myślał, jakby nie wiedząc co powiedzieć. Szybko się jednak zorjentował.

— „Uciekaj! Skryj się!" — krzyknął. „Uciekaj, zanim policja tu przyjdzie! Idź do portu i tam się ukryj... Musisz zniknąć, bo inaczej czeka cię tu krzesło elektryczne!"

Cała groza położenia stanęła mi przed oczami. Zabiłem człowieka... Muszę uciekać... Przyszła mi na myśl Haneczka.

— A dziecko moje... co z niem będzie? — spytałem ze łzami.

— Dzieckiem ja się zaopiekuję. A ty uciekaj, na miły Bóg uciekaj, póki nie będzie zapóźno. Idź do portu i czekaj na mnie w pobliżu przystani okrętów brazylijskich... Wiesz gdzie ta przystań. Ja tam przyjdę i rozmówimy się co do dziecka.

Tylnemi drzwiami wyszedłem z szynkowni i przekradając się bocznemi uliczkami doszedłem do najbliższego przystanku tramwajowego. Zamiast iść do portu, pojechałem do domu, aby ostatni raz spojrzeć na Haneczkę moją... Łzami oblałem twarzyczkę śpiącego dziecka i porwawszy naprędce kilka ubrań, fotografje żony i Hanki, wpakowałem wszystko do walizki, zabrałem pieniądze jakie miałem w domu i wyszedłem... Straszna to była chwila...

— W porcie z drżeniem serca czekałem na Michała. Przyszedł niebawem i w niewielu słowach powiedział mi, że policja już poszukuje mordercy Gerbera.

— Przecież ja nie chciałem go zabić — wyjęknąłem. — Strzeliłem we własnej obronie...

— Tak — odparł — ale gdzież są świadkowie na to? Jednym ratunkiem dla ciebie jest ucieczka do Ameryki Południowej... Idź i bądź spokojny o los dziecka. Dziś jeszcze zabierze Haneczkę moja żona i zastąpimy jej rodziców...

(Ciąg dalszy w nast. numerze.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

PODZIĘKOWANIE ZA PRZYJĘCIE WOJSKA.

TORUŃ. W związku z tegorocznymi ćwiczeniami wojskowymi przeprowadzonymi na terenie województwa pomorskiego Pan Minister Spraw Wojskowych nadesłał na ręce Pana Wojewody Pomorskiego Władysława Raczkiewicza podziękowanie władzom administracyjnym i samorządowym oraz organizacjom i stowarzyszeniom za współpracę, a ogółowi ludności miejskiej i wiejskiej za serdeczny stosunek do wojska podczas przemarszów i postojów.

TORUŃ. W dniu dzisiejszym wydarzył się w Toruniu tragiczny wypadek. Przy zbiegu ulicy Jagiellońskiej i Grudziądzkiej wpadł pod tramwaj mistrz rzeźnicki Emil Bott, zamieszkały przy ul. Grudziądzkiej 52, ponosząc śmierć na miejscu.

Straszna katastrofa samochodowa

PODGÓRZ. W nocy z niedzieli na poniedziałek przejeżdżał przez Podgórz powracający z Nowego Miasta Lubawskiego swym autem zbożowy kupiec z Poznania, 30-letni Otton Mertin. Z niewiadomych przyczyn auto, kiedy znalazło się tuż za śródmieściem, zarzuciło na lewą stronę drogi i Mertin, nie mogąc opanować kierownicy z całym rozpędem wpadł na drzewo. Auto uległo całkowitemu strzaskaniu przy czym Mertin poniósł śmierć na miejscu, przygnieciony kierownicą i uderzony odłamkami żelaznymi auta. Żona jego, Jadwiga oraz znajdujący się obok niej Roman Willi zostali ciężej ranni i w stanie nieprzytomnym odstawiono ich do szpitala miejskiego na Mokrem w Toruniu, skąd przybyło pogotowie a następnie komisja śledcza. Pozostali dwaj jeszcze pasażerowie limuzyny, szofer Władysław Kujawa i Jan Vogel ulegli lekkim obrażeniom ciała, tak że wystarczył opatrunek lekarza na miejscu. Miejsce katastrofy gromadziło nazajutrz tłumy publiczności z Podgórza i Torunia, rozstrząsającej ze zgrozą szczegóły nieszczęścia. Silne wrażenie wywarł widok posoki skrzepłej krwi na siedzeniu i wokół auta.

Śmierć na torze kolejowym

ŚWIECIE. Pomiędzy stacjami kolejowymi Warlubie —Twarda Góra w pow. świeckim na przejeździe kolejowym pociąg towarowy najechał na przejeżdżający wóz jednokonny Jana Mazurowskiego zam. w Oziminach. Mazurowski został ciężko ranny w wypadku, zaś koń zabity a wóz zupełnie strzaskany.

Rannego Mazurowskiego przewieziono tym samym pociągiem w stanie nieprzytomnym do lekarza w Laskowicach, gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Jak wykazało dotychczasowe dochodzenie wypadek spowodował strażnik kolejowy z Warlubia, który ne zamknął zapór na przejeździe.

—•—

Przejazd Goeringa przez Polskę

BYDGOSZCZ. Przez Chojnice, pociągiem specjalnym z Królewca do Berlina, przejeżdżał premier pruski gen. Herman Goering.

Pociąg min. Goeringa zatrzymał się w Chojnicach 10 minut.

Smiertelna bójka o dziewczynę dwóch Niemców z Polakami

W miejscowości Przyny w powiecie świeckim powstała na drodze bójka pomiędzy 22-letnim Józefem Idziakiem z Osin i 21-letnim Adamem Gilem z Przyny z jednej a Pawłem Lenzerem i Marksem Ottonem z Przyny z drugiej strony.

W czasie bójki 24-letni Lenzer zadał Idziakowi 3 ciosy sztyletem tak, że ten po upływie pół godziny zmarł.

Bójka powstała na tle sporu o dziewczynę. Lenzera i Marksa osadzono w areszcie śledczym.

Śmierć na widok trupa przyjaciółki

Wstrząsający wypadek zdarzył się w ub. tygodniu. Miał się odbyć pogrzeb zmarłej przed kilku dniami 19-letniej Wiśniewskiej Na pogrzeb przybyła również rodzina Chojnackich z Murzyna z córką dobrą przyjaciółką zmarłej.

Gdy Chojnaccy weszli w próg domu. córka ich spojrzała na trupa koleżanki, podeszła i złożyła u jego stóp bukiet kwiatów Wtym nagle się zachwiała i padła bez przytomności na ziemię. Obecni rzucili się natychmiast z pomocą i zaczęli ją cucić. Pomoc okazała się jednak daremna. Chojnacka kilka chwil po ujrzeniu trupa zmarła. Rozpacz rodziców jest ogromna.

Oblała kochanka denaturatem i podpaliła

GDYNIA. W dniu 23 września rozegrała się tragiczna scena w mieszkaniu Rysi Gelert przy ul. Lipowej 1.

Dziewczyna miała kochanka marynarza Władysława Lewoniewskiego, który pływa na „Batorym".

Czekała z utęsknieniem na przyjazd statku. Gdy „Batory" przybył, czekała na Lewoniewskiego w porcie. Oboje udali się następnie do Gelertówny. Tam przedstawiła ona kochankowi swą tragiczną sytuację materialną.

Lewoniewski oświadczył wówczas dziewczynie, że nie myśli się żenić z nią i zamierza ją porzucić.

Dziewczyna postanowiła wówczas wywrzeć straszną zemstę na kochanku. Gdy Lewoniewski około godziny 16,00 zasnął oblała go spirytusem skażonym, a następnie podpaliła.

Marynarz obudził się w płomieniach. Z krzykiem wybiegł na ulicę. Nadbiegli przechodnie, którzy ugasili płomienie. Doznał on ciężkich poparzeń. Przewieziono go do szpitala.

—•—

Likwidacja przemysłu Schuetta

CZERSK. Sąd Grodzki w Czersku powziął uchwałę znoszącą nadzor sądowy nad nieruchomościami i fabrykami firmy Hermann Schütt w Czersku. Nieruchomości te zostaną w najbliższych dniach wystawione na przetarg przymusowy. Tym samym największe niegdyś na Pomorzu i jedne z największych w całej Polsce zakłady przemysłu drzewnego, w których pracowała prawie cała ludność robotnicza miasta Czerska, ulegną ostatecznej likwidacji.

Z Wielkopolski

Straszne samobójstwo

POZNAŃ. Dozorca starego cmentarza ewangelickiego w Poznaniu spostrzegł wiszącego na krzyżu człowieka. Przerażony tym stróż zaalarmował natychmiast Pogotowie Ratunkowe oraz policję. Stwierdzono, że zaszedł tu wypadek makabrycznego samobójstwa.

Desperantem, który w tak niezwykły sposób popełnił samobójstwo, okazał się 50-letni kupiec podróżujący Stanisław Męclewski z Poznania.

Na zarządzenie władz prokuratorskich zdjęto zwłoki natychmiast z krzyża i przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa przyczyną samobójstwa były kłopoty materialne.

Sowa wypłoszyła złodzieja

MOGILNO. Do właścicieli domu Leciejewskiej Heleny w Mogilnie do składnicy owoców zawitał w niedzielę późnym wieczorem nieznany sprawca zaopatrując się we worek najlepszych jabłek. W czasie kiedy chciał zawiązać worek sznurkiem, został spłoszony, pozostawiając łup i obok niego sznur i zbiegł. Ucieczka złodzieja zwróciła uwagę właścicielki, po czym stwierdzono, że w składzie znajdowała się sowa, która zbiegem okoliczności odegrała rolę stróża.

Z całej Polski

Urzędnik pocztowy złodziejem

OŚWIĘCIM. Przed dwoma tygodniami dokonano tajemniczej kradzieży 34.800 zł., wysłanej w banknotach w skrzynce z urzędu pocztowego Oświęcim do Banku Polskiego w Bielsku. W wyniku dochodzeń zdołano ująć sprawcę kradzieży w osobie 32-letniego Franciszka Nosala, urzędnika urzędu pocztowego, Oświęcim 2. Nosal przyznał się nie tylko do kradzieży wymienionej kwoty, ale również do kradzieży 12.690 złotych na poczcie dworcowej w Oświęcimie w roku 1934.

Przestroga przed oszustem udającym kapłana

WARSZAWA. Do Polski przybył niejaki Hofheinz, mówiący tylko po niemiecku. Twierdzi on, że jest kapłanem, że studiował u OO. Jezuitów w Insbrucku i że uciekł z niemieckiego obozu koncentracyjnego bez grosza. W kilku miejscowościach udało mu się wyłudzić pieniądze. Dochodzenie wykazało, że to oszust. Kapłanem nie jest i nigdy też w Insbrucku nie studiował.

Wybuch petardy w Warszawie

WARSZAWA. Wczoraj odbywał się w Warszawie ogólno polski zlot młodzieży socjalistycznej. Podczas przemarszu uczestników zlotu Aleją Trzeciego Maja, około godziny 13-tej na rogu Jerozolimskiej i Nowego Świata od strony Cafe Clubu rzucono petardę o dużej sile wybuchu.

Skutkiem wybuchu kilkadziesiąt osób zostało rannych, a w altanie kawiarni Cafe-Club wyleciały szyby. W tymże domu wyleciały szyby na drugim i trzecim piętrze. Pękła również szyba frontowa w restauracji „Gastronomia".

Wezwany lekarz pogotowia opatrzył na miejscu ranych: Jana Gapczyńskiego, Józefa Bożymowskiego, Józefa Rudowskiego, Czesława Wojszę, Genowefę Sochę oraz jakiegoś żyda, który nie podał swego nazwiska. Ciężko rannego Gapczyńskiego z licznymi ranami szarpanymi całego ciała przewieziono do szpit. Dziec. Jezus. Około 20 osób lekko rannych zgłosiło się na otpatrunek do filii pogotowia ratunkowego. Władze policyjne prowadzą dochodzenie, celem wykrycia sprawców rzucenia petardy.

—•—

Uparty samobójca

WARSZAWA. Na ul. Leszno, w pobliżu placu Kercelego targnął się na życie, kalecząc się nożykiem od maszynki do golenia, 35-letni Leon Kacprzykowski, włóczęga, (Dzika 4), który od dłuższego czasu cierpi na manię samobójczą. Policjant przewiózł K. do ambulatorium Pogotowia, gdzie lekarz udzielił poraz 86-ty, chronicznemu desperantowi pomocy, stwierdzając liczne rany cięte prawego przedramienia.

9000 złotych skradziono w pociągu

KATOWICE. Na przestrzeni między Katowicami a Czerwionką dokonano w pociągu osobowym niezwykle zuchwałej kradzieży. Ofiarą złodzieja padł naczelnik gminy Czerwionki, Wilhelm Wyględa. Krytycznego dnia naczelnik Wyględa bawił w Pocztowej Kasie Oszczędności w Katowicach, gdzie pobrał dla potrzeb gminy kwotę 9.000 zł. Naczelnik Wyględa udał się następnie na dworzec, zajął miejsce w przedziale i położył teczkę na bagażniku. Dojeżdżając do Czerwionki naczelnik gminy stwierdził, z przerażeniem, że na tym miejscu leży inna teczka. Wszczął alarm, zatrzymano pociąg, lecz złodzieja nie zdołano już ująć. Przypuszczalnie kradzieży dopuścił się młody, dwudziestokilkuletni mężczyzna, który wsiadł do przedziału razem z naczelnikiem Wyględą. Niezawodnie złodziej obserwował naczelnika Wyględę przy okienku w Kasie Oszczędności i z zamiarem okradzenia go podążył w ślad za nim. Policja mając rysopis złodzieja, wszczęła za nim energiczne poszukiwania.

DO CZEGO MOŻE SŁUŻYĆ CHLEB.

KATOWICE. Straż graniczna przytrzymała w Pawłowicach Karola Małkę, który w kromkach chleba usiłował przemycić pieniądze niemieckie do Niemiec. Małka został zatrzymany, pieniądze skonfiskowane.

Jak 400-tu pasażerów „Meduzy“

znalazło śmierć w morzu? — Odnalezienie starego pamiętnika wyjaśnia tajemnicę tragedii morskiej z przed 121 laty

Zwiedzający muzeum Luwru w Paryżu, zachwycają się obrazem Gericaulta „Tratwa Meduzy“. Mało kto wie jednak, co oznacza przedstawiona tam scena. Wie się tylko tyle, że chodzi o jakąś tragiczną katastrofę na morzu.

Szczegóły tej tragedii morskiej wyjaśniły się dopiero przed kilku dniami. Znaleziono mianowicie u pewnej rodziny nazwiskiem Dupont, stary pamiętnik 16-letniej Claire Dupont, przebywającej w krytycznej chwili na pokładzie „Meduzy“, podczas katastrofy okrętowej, która wydarzyła się przed 121 laty.

Dnia 17 czerwca 1816 roku opuścił trójmasztowiec „Meduza“ Rochefort, zdążając do Senegalu. Na pokładzie znajdowali się urzędnicy, kupcy, żołnierze itd., m. in. gubernator Senegalu. Dnia 26 czerwca przybił statek do Teneryfy. Dzień ten zadecydował o losach 400 ludzi. Oficerowie „Meduzy“ udali się na wybrzeże i tak radośnie „oblewali“ wypoczynek na lądzie, że spili się do nieprzytomności i za żadną cenę nie dali się nakłonić do opuszczenia nadbrzeżnych tawern.

Lecz podróżnym śpieszyło się w dalszą drogę, a czas pobytu na Tenerifie przydłużał się. Obawiano się, że nadciągająca burza zaskoczy trojmasztowiec z pobliżu podwodnych skał koło Arquin, co groziłoby statkowi nieuchronną zgubą. Jeden z podróżnych, nazwiskiem Richefort, zapewniał współpasażerów, że umie doskonale obchodzić się ze sterem i podjął się kierownictwa dalszej podróży.

Statek wyruszył w drogę bez oficerów, płynąc wzdłuż wybrzeży afrykańskich. Lecz burza potęgowała się z godziny na godzinę. Kierowany, nieumiejętną dłonią Richeforta statek odpływał coraz dalej i wreszcie uderzył z całą siłą o skały Arquin. Pasażerowie nie stracili jednak nadziei, że uda się „Meduzę“ uchronić. Wśród tych prób złamał się ster. Zagłada „Meduzy“ była już przesądzona.

Gubernator Senegalu, zatrwożony o los swojej rodziny, zaproponował, aby z łodzi ratunkowych i części budulca „Meduzy“ zbić wielką tratwę i przybić na niej do lądu. Pomysł ten okazał się katastrofalny. Pasażerowie przenieśli się na tratwę, zbitą nieumiejętnie w gorączkowym pośpiechu.

Morze odepchnęło tratwę na pełną toń, głód zaczął zaglądać w oczy, poszczególne łodzie, odczepiane wbrew wspólnej umowie przez kłócących się pasażerów, odpływały coraz dalej. Kłótnie przerodziły się w bójki. Pasażerowie zatapiali się wzajemnie w morzu, popełniali samobójstwa. Liczba nieszczęsnych rozbitków zmalała w ciągu 2 tygodni błąkania się po oceanie do 20-tu!

16-letnia Claire Dupont, córka kapitana francuskiego, wysłanego wraz z całą rodziną służbowo do Senegalu, przebywała podczas tych niesamowitych dni na tyle tratwy wraz z całą rodziną. Dzięki temu, że rodzina Dupont odseperowała się od reszty pasażerów, uszła cało. Dnia 17 lipca nadpłynął statek „Argus“ i wyratował rozbitków. Clairo Dupont spisała straszne wrażenia w pamiętniku, który teraz dopiero odnaleziono.

Polska na międzynarodowym kongresie

krótkofalarstwa w Wiedniu

WIEDEŃ. W poniedziałek zakończył się w Wiedniu międzynarodowy kongres krótkofalarstwa.

Wygłoszono na nim kilkaset bardzo ciekawych referatów z zakresu zastosowania fal krótkich w dziedzinie fizyki, biologii i medycyny. W sekcji fizyki brał udział przedstawiciel radiotechniki polskiej prof. politechniki warszawskiej dr. inżynierii Janusz Groszkowski i asystent zakładu radiotechniki politechniki warszawskiej inż. F. Ryszko, którzy wygłosili referat p. t. „Magnetrony z katodą tlenkową“, dotyczący specjalnie ekonomicznego sposobu wytwarzania fal ultra krótkich przy pomocy magnetronu. Uczeni polscy zademonstrowali kongresowi jeden z fragmentów badań, prowadzonych w tej dziedzinie w zakładzie radiotechniki politechniki warszawskiej, który zwrócił uwagę fachowców na kongresie. W kongresie brał również udział asystent zakładu fizycznego dr. Doborzyński. Również i w dziale medycznym kongresu bardzo interesujący odczyt wygłosił Polak dr. Juliusz Kraus z Łodzi p. t. „Leczenie chorób oka ultrakrótkimi falami kombinowanymi z katoforeza. Prelegent zademonstrował aparat własnej konstrukcji dający znakomite wyniki lecznicze wszelkich chorób gruźlicznych, łącznie z gruźlicą oczu. W drugiej części odczytu zademonstrował aparat do kombinowanego leczenia krótkofalowego z elektrolizą ze specjalnym uwzględnieniem leczenia jaglicy. Aparat ten, konstrukcji wyłącznie polskiej, wywołał wielkie zainteresowanie ze względu na jednoczasowe poddawanie organizmu działaniu fal różnych o rozmaitej właściwości optimalnej. Prasa wiedeńska zamieściła specjalny wywiad z polskimi uczonymi, których doświadczenie według tej prasy wchodzą w zakres zagadnień socjalnych, szczególnie ze względu na tępienie jaglicy.

Wyniki swojej pracy demonstrował również dr. Grunbaum z Warszawy.

W kongresie brało udział ponad 350 uczestników, uczonych i lekarzy, z całego świata. Odczyty wygłosiło 6 Anglików, 31 Niemców, 7 Amerykanów, 7 Francuzów, 10 Włochów, 2 Japończyków, 2 Holendrów, 5 Rosjan, 3 Czechów, 3 Węgrów, 33 Austriaków, 3 Polaków.

Co może 30 lat czasu

Od sławy do upadku

Ktokolwiek odwiedził londyński teatr Gaiety, ten natrafiał w drzwiach wejściowych na ubogo odzianą staruszkę, sprzedającą zapałki. Zaintrygowany tym reporter jednego z dzienników postanowił zwrócić się do niej z zapytaniem o szczegóły z jej życia.

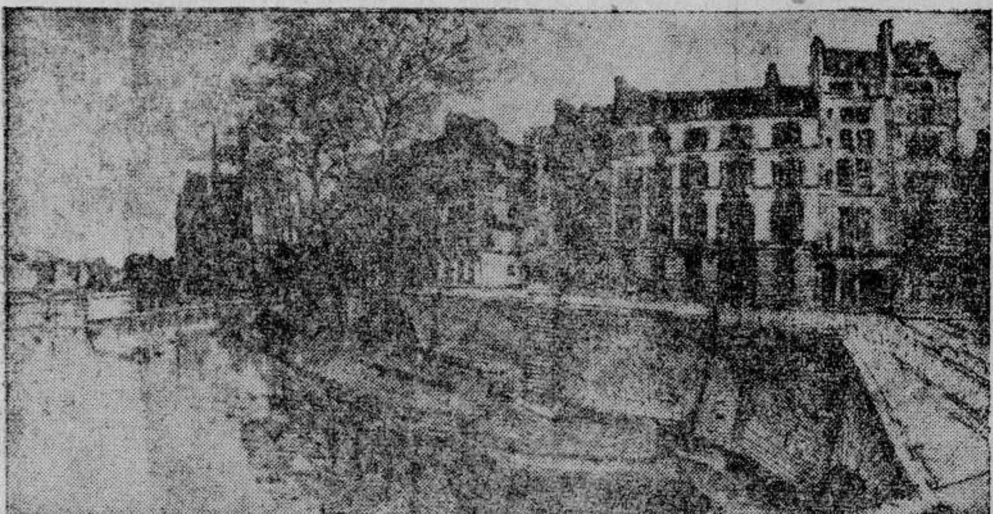
W żebraczą suknię ubrana staruszka na razie odmówiła dziennikarzowi udzielenia jakichkolwiek bądź wiadomości o sobie, lecz po kilkakrotnych prośbach i namowach odpowiedziała bogatą historię swego życia.

Przed 30 laty nazwisko słynnej artystki scenicznej Katarzyny Foote wymawiał każdy londyńczyk z uwielbieniem. Nazwisko to należało do niej, dziś ubogiej i nędznej sprzedawczyni zapałek. Sława i powodzenie było codziennym zjawiskiem w jej życiu. Do wieńca wawrzynów przybył potem nowy, uzyskała bogaty spadek, który umożliwił jej kupno luksusowej willi w Monte Carlo.

Przebywając na lazurowym wybrzeżu zapragnęła użyć hazardu. To było jej zgubą. Kasyno gry pogrążyło ją w otchłani nieszczęścia. Kiedy zachorowała ciężko, odstąpili ją przyjaciele. Niemal umierająca przebywała w jednym z przytułków na peryferiach stolicy.

Obecnie korzysta w dalszym ciągu z łaskawego dachu przytułku, lecz musi na swe utrzymanie zarabiać mozolną pracą i wyczekiwaniem przed hallem teatru, do którego wchodziła ongiś w blasku sławy i w deszczu róż. Dziś odwróciła się karta i w znojnym trudzie wieczora gra prawdziwą rolę... sprzedawczyni zapałek.





Ciekawa wystawa w Bibliotece Polskiej w Paryżu

W zadłużonej Bibliotece Polskiej w Paryżu została otwarta niezwykle interesująca wystawa pod nazwą „Fryderyk Szopen, George Sand i ich przyjaciele“.

Zdjęcie przedstawia nieznany portret Fryderyka Szopena, umieszczony na wymienionej wystawie oraz malowniczo położony gmach Biblioteki Polskiej w Paryżu, według drzeworytu Konstantego Brandla.

IZBY APTEKARSKIE.

Ministerstwo Opieki Społecznej nadesłało farmaceutycznym organizacjom zawodowym do zaopiniowania projekt ustawy o izbach aptekarskich.

Opinia sfer zawodowych zostanie złożona ministerstwu w końcu września.

W związku z tymi pracami należy się spodziewać, że na najbliższą sesję parlamentu, obok ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego, która znajduje się w Senacie, zostanie również wniesiony projekt ustawy o izbach aptekarskich.

ROBOTNICY ZŁAPALI SPADAJĄCE DZIECKO.

W stolicy Szwecji, w Sztokholmie, 3-letnie dziecko wypadło z balkonu na ulicę. Dwaj przechodzący robotnicy zdołali pochwycić spadające dziecko na wysokości jednego metra od chodnika.

Produkcja i sprzedaż nowych zapalniczek

Spółka eksploatująca monopol zapałczany przystąpiła ostatnio do produkcji i hurtowej sprzedaży zapalniczek. Cena tych zapalniczek łącznie ze stemplem przy jednorazowym nabyciu wynosi za tuzin zł 43.20; przy kupnie 5 tuzinów cena zapalniczek wynosi zł 42.00 za tuzin, a przy 10 tuzinach zł 40.80 za tuzin.

W sprzedaży detalicznej cena zapalniczki nie może przekraczać zł 4.

Z dniem 30 września br. upływa termin zgłaszania starych zapalniczek do ostemplowania. Posiadanie po tym terminie zapalniczek nie zaopatrzonych w znaczek podatkowy podlegać będzie karze.

STANDARYZACJA POMP.

Studnie pompy na wsiach według jednego wzoru. W drugiej połowie września br. odbędzie się pierwsze posiedzenie podkomisji urządzeń sanitarnych w komisji spraw społecznych przy Komitecie do Spraw Kultury Wsi. Posiedzenie poświęcone będzie wyłącznie zagadnieniu budowy studni na wsi. Tendencją podkomisji, której przewodniczący dyr. Kierzkowski ze Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobk. Gospod., jest, by studnie wiejskie były tylko studniami zamkniętymi, t. zn., by były to pompy o pewnej standaryzacji samej budowy, a następnie, by tam, gdzie rodzik nie może, ze względu na znaczną głębokość i związane z tym większe koszty i zawiłe prace techniczne, samemu przeprowadzić budowę studni,by budowę tę dokonał samorząd terytorjalny.

PRZEŚLADOWANIE POLAKÓW W NIEMCZECH

Dnia 29 sierpnia odbyło się na Węgrach pod Opolem walne zebranie członków kasy pogrzebowej z Kolanowic. Przed zakończeniem zebranie zabrał głos przewodniczący Bund Deutscher Osten i powiedział co następuje:

„Na G. Śląsku ludność jest religijna, a ja mówię otwarcie, że ja jestem niemiecko religijny. Poco macie polskie nabożeństwa Poco jeździcie do Częstochowy? Chciejmy być wszyscy niemiecko-religijni!“ W tej chwili opuściło salę kilka kobiet i mężczyzn, po czym przewodniczący mówił dalej: „Że oni wyszli to nic nie szkodzi, w ten sposób tylko podpadli i są pożałowania godni.“ Pan nauczyciel Machorek, dodał jeszcze, ko jest Polakiem, niech się wynosi do Polski.

Dział Gospodarczy

Zamach na walutę gdańską

W „Kurierze Bałtyckim“ czytamy: Od dłuższego czasu krążą wśród ludności niemieckiej w W. M. Gdańsku sensacyjne wieści o daleko idących planach dotyczących waluty gdańskiej. Gulden gdański miałby być zlikwidowany, a na jego miejsce miałaby być zaprowadzona na terenie W. M. Gdańska waluta Trzeciej Rzeszy, t. j. marka niemiecka.

Przygotowania do przeprowadzenia tej ogromnie ważnej dla życia gospodarczego i politycznego zmiany walutowej postąpiły podobno w poszczególnych resortach gdańskich już bardzo znacznie naprzód.

Ponieważ waluta indywidualna gdańska, która zawsze tak zaciekle była i jest broniona przed ewentualną unifikacją z walutą polską, jest atrybutem odrębnego charakteru W. Miasta, wprowadzenie marki niemieckiej miałoby tendencję i charakter wybitnie polityczny.

Zmiana ta szłaby wyraźnie po linii zapowiedzi przywódców partii narodowo-socjalistycznej, że „przejście Gdańska do Rzeszy dokona się stopniowo i pokojowo bez narażenia się przytym na poważniejsze konflikty.“

Umowa obowiązująca Gdańsk i Polskę, przewiduje wprawdzie unifikację waluty gdańskiej z polską ale nie mówi nic o takiej ewentualności w odniesieniu do marki niemieckiej.

O stronie gospodarczej takiej ewentualności i o jej skutkach w dziedzinie współpracy ekonomicznej Gdańska z Polską chyba mówić nie potrzeba.

Wielkie kredyty na budowę domów kolejowych

Z inicjatywy pp. ministra komunikacji Ulricha i wicemin. Bobkowskiego powołane zostało do życia Tow. Budowy eksploatacji mieszkań dla pracowników kolejowych. Chodzi o dostarczenie szerokim rzeszom pracowniczym mieszkań higienicznych, możliwie komfortowych i niezbyt odległych od miejsca pracy.

Towarzystwo uzyskało kredyt w bankach państwowych oraz kapitał zakładowy wkładów PKP i zrzeszeń Związków pracowniczych. Dwa bloki mieszkalne w Warszawie przy ulicy Wileńskiej, każdy o kubaturze około 10.000 metrów sześciennych i 52 mieszkania zostaną wykonane w stanie surowym w ciągu br. Całkowitego wykończenia tych bloków mieszkaniowych należy oczekiwać latem roku przyszłego.

Niezależnie od budowy bloków mieszkalnych czynione są przygotowania do zakładania kolonii osiedli. W tym celu zakupiono około 5 ha. na granicy Gdyni, pod Chylonią. Na tym terenie rozpocznie się budowa indywidualnych lub bliźniaczych domków, które będą odstępowane na własność pracownikom PKP. W przyszłym roku akcja budowy mieszkań dla pracowników kolejowych rozszerzona będzie na teren całego szeregu dyrekcji.

Zastępcza służba wojskowa

WARSZAWA. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich wojewodów i starostów o sposobie wprowadzenia w życie zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego.

W myśl tego okólnika zarządy gmin i OKN. powinny niezwłocznie sporządzić spisy osób, podlegających zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu oraz plany robót i jeszcze w roku bieżącym powołać te osoby do wykonania pracy, uruchamiając roboty z zakresu zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego.

Osoby obowiązane do pracy powinny być zatrudniane w gminach zamieszkania. Wwypadku niemożności znalezienia takich robót gminnych, zarząd tej gminy zawiadamia o tym właściwą powiatową władzę administracji ogólnej, która powinna zarządzić zatrudnienie osób na robotach dla innej władzy, czy też instancji.

Czynności przygotowawcze do zastępczego obowiązku wojskowego winny być przez zarządy gminne ukończone w takim terminie, aby od października osoby, podlegające pracy zastępczej, mogły już odbywać pracę.

Ponieważ wśród osób, podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, mogą znaleźć się osoby zatrudnione w służbie państwowej i samorządowej, których powołanie mogłoby nie wskazane ze względu na interes publiczny, przeto osoby te mogą być zwalniane od pracy w drodze wyjątku. Zwolnienie tej kategorii osób zarządzają kierownicy powiatowych władz administracji ogólnej we własnym zakresie lub na wniosek władz państwowych i samorządowych.

Z rynku zbożowego

Na giełdach polskich zboża chlebowe wykazały słabszą tendencję, natomiast zwyżkę notują jęczmień i owies. Dzięki wprowadzeniu premii wywozowej dla jęczmienia otworzyły się perspektywy eksportowe, owies zaś jest poszukiwany ze względu na fatalny niedobór pasz w kraju.

Bufety w pociągach

Kurier Bałtycki donosi: Poruszona przez prasę, sprawa tanich bufetów w pociągach dalekobieżnych, nie prowadzących wozu restauracyjnego, obecnie wkracza w stadium realizacji.

Min. Komunikacji powierzyło Międzynarodowemu Towarzystwu Wagonów Sypialnych uruchomienie takich bufetów. Na razie czynne one będą na liniach: Wilno — Lwów i Wilno — Warszawa. Bufet mieścić się będzie w jednym z przedziałów wagonu 3 kl. Zatwierdzony już został cennik, według którego pobierane będą następujące ceny: szklanka herbaty z cytryną — gr 40; szklanka kawy białej — gr 60; szklanka mleka — gr 20; jajko — gr 20; porcja kiełbasy z musztardą (100 gr) — gr 60; butelka wody sodowej — gr 20 itd.

Przytoczone ceny rozumieją się wraz z usługą. Na specjalne podkreślenie zasługuje pojęcie szklanka jako miary ¼ litra. Przy tej okazji warto przypomnieć, iż szklanka w pojęciu niektórych restauratorów dworcowych nie przekracza 150 cm sześc.

Prace powołanych do zastępczej służby wojsk.

Według przygotowanego przez starostwo morskie planu, osoby obowiązane do wykonania wojskowej służby zastępczej, będą zatrudnione przy wykonywaniu prac o charakterze ogólnopaństwowym na terenie powiatu. Według tego projektu, wykonane mają być prace nad umacnianiem brzegu morskiego, wybudowana ma być drogą między Karwią a Dębkami, przeprowadzona melioracja i osuszenie bagnistego terenu w okolicy Dębek i Widow, wreszcie wykonane urządzenia portowe nadmorskie.

Aukcje owocowe w Poznaniu

Poznań ma szczęśliwą rękę do szeregu przedsięwzięć gospodarczych. Organizowane targi na jęczmień browarny i wełnę zdały swój egzamin. W br. w dniach od 14 do17 października odbędą się w Halach Międzynarodowych Targów Poznańskich aukcje owocowe. Zdaniem dyrektora Międzynarodowych Targów Poznańskich, aukcje niewątpliwie przyczynią się do wyjaśnienia sytuacji na rynkach owocarskich, zwłaszcza gdy idzie o ceny, ponieważ, mimo dobrych urodzajów w tym roku, rynek krajowy nie wykazuje jeszcze spodziewanej podaży. Akcje przyczynią się również do usprawnienie zbytu owoców oraz zorganizowania eksportu.

—•—

Zaraza węgorzy

PUCK. Niebezpieczna zaraza węgorzy, która wystąpiła już na wodach Bałtyku w roku 1932, powodująca śnięcie ryb, czyni w ostatnich tygodniach spustoszenie wśród ryb w zatoce. Na wybrzeżu zauważono wiele węgorzy, wyrzuconych na brzeg przez fale.

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 25. 9.	Poznań 25. 9.
Żyto	23,00—23,25	22,25—22,50
Pszenica	29,25—29,75	29,50—30.00
Jęczmień brow.	22,50—23,50	23,50—24.50
Jęczmień jednolity	—	18,25—19,75
Owies	20,75—21,25	20,75—21,50
Rzepak zimowy	55,00—57,00	54,00—56,00
Rzepnik	51,00—52,00	—
Mak niebieski	73,00—77,00	76,00—79,00
Gorczyca	36,00—39.00	37,00—39,00
Siemie lniane	45,00—47,00	44,00—47,00
Peluszka	23,00—25,00	23,00—25,00
Wyka	33,00—36,00	23,00—25.00
Groch polny	22.00—24.00	23,00—25.00
Groch Viktoria	23,00—26,00	24,00—25,50
Groch Folgera	23,00—25,00	22,50—24,00
Łubin niebieski	—	—
Łubin żółty	—	—
Koniczyna biała	125,00-150,00	17,25—18.00
Koniczyna czerw.	120,00-135,00	—
Koniczyna szwdz.	180,00-210,00	—

Pędzenie zwierząt przez drogi publiczne

Pan Minister Spraw Wewnętrznych zarządził co następuje.

Na drogach publicznych o twardej nawierzchni, pędzenie stadem jest zabronione. Wolno jedynie pędzić poszczególne zwierzęta pod warunkiem prowadzenia ich na uwięzi, przy czym mogą być prowadzone tylko prawą krawędzią drogi tak, aby normalny ruch na drodze nie był hamowany.

Przepędzanie zwierząt stadem przez drogi publiczne o nawierzchni trwałej, może być dopuszczone jedynie w przypadku konieczności przepędzenia zwierząt z terenów przylegających do drogi z jednej na tereny przylegające do drogi z drugiej strony, oraz tam, gdzie nie ma innej drogi na pędzenie zwierząt z obór, stajni itp. na pastwisko i odwrotnie.

Winnych niestosowania się do tego zarządzenia, należy pociągnąć do odpowiedzialności karno-administracyjnej.



Sezonowe transakcje owocowe nad Wisłą.

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 21. 9. 1937 r
Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Buchaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	64—70
Tuczone mięsiste	56—62
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	50—54
Miernie odżywiane	42—50
Jałowice:	
Tuczone mięsis.	60—68
Nietuczone dobrze odżywiane	50—58
Miernie odżywiane	42—50
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	70—80
Tuczone mięsiste	56—62
Nietuczone dobrze odżywiane	48—52
Miernie odżywiane	26—28
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	82—96
Tuczone cielęta	72—80
Świnie:	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	124—129
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	112—120
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	86—100
Maciory i późne kastraty	90—100

Misjonarz-cudotwórca

Za cudotwórcę uchodzi oczywiście tylko w oczach Dagarysów, murzyńskiego szczepu z Złotego Wybrzeża (Afryka), przełożony stacji misyjnej w Jaripa. Kiedy przed kilku laty założył stację misyjną, ludność okoliczna cierpiała na chorobę skórną, zwaną przez lekarzy „frambresia“. Choroba ta jest bardzo bolesna, lecz przede wszystkim odrażająca; całe ciało pokrywa się obrzydliwymi, rozpiejącymi ranami. Misjonarz postarał się o odpowiednie środki lecznice. Tubylcy nabrali zaufania i tłumnie przychodzili do misjonarza. Misjonarz nie okazał jeszcze wszystkich swoich umiejętności.

Pewnego razu zawołano go do ciężko chorej murzynki. Zanim przybył, chora straciła przytomność. Murzynom zdawało się, że umarła. Rodzina rzekomo zmarłej zabrała się nawet do obrzędów pogrzebowych. Zorientowawszy się, że murzynka jest nieprzytomna, misjonarz pobiegł do domu misyjnego po środek orzeźwiający, otworzył pacjentce kurczowo zaciśnięte zęby i wlał do ust lekarstwo. Po chwili chora otworzyła oczy. Zastrzyk kamfory wzmocnił ją jeszcze więcej, a dalsze zabiegi lecznicze misjonarza powróciły ją całkowicie do zdrowia. Od tej chwili misjonarz uchodził w oczach murzynów za cudotwórcę. Na własne oczy widzieli przecież, że kobiecina umarła, a misjonarz ją wskrzesił. Żadne perswazje nie pomogły. Ksiądz swoje a murzyn też swoje miał zdanie co do cudu. Reputacja misjonarza rosła z dnia na dzień wśród tubylców.

Lecz jeszcze jeden cud, tym razem prawdziwy, miał uwieńczyć działalność humanitarną misjonarza. Od dłuższego czasu panowała susza. Czarownicy murzyńscy używali wszelkich możliwych i niemożliwych sposobów sprowadzenia deszczu na ziemię spragnioną i kilka razy przepowiadali deszcz. Misjonarz tłumaczył im, że jest bezsilny wobec sił przyrody. Jedynie Bóg, może dać deszcz.

Odprawił więc z murzynami procesję, podczas której śpiewano litanię do Wszystkich Świętych, jak w dni krzyżowe, po czym zapewnił poczciwych murzynów, że powinni mieć ufność w Boga prawdziwego, i rozpuścił ich do domów.

Jeszcze nie doszli do swoich chat, kiedy rzęsisty deszcz zaczął padać. Padało trzy dni.

Ostatni cud spowodował tłumne zgłaszanie się murzynów do chrztu. Pewnej niedzieli 15-tysiączny tłum otoczył dom misyjny, błagając o medaliki, modląc się, oczywiście po swojemu, i domagając się chrztu. Misjonarze mogli tanim kosztem zebrać bogate żniwo. Zabrali się jednak do gruntownej pracy zapoznania murzynów z prawdami wiary świętej, po czym ich dopiero przyjmowali na łono prawdziwego Kościoła. Dziś nie ma tak tłumnych nawróceń, jak przed kilku laty, są jednak bardzo liczne. Lepiej nawet, że tak się dzieje, ponieważ mimo intensywnego pouczania nie jeden pewnie murzyn, otrzymawszy medalik, widział w nim nowy amulet czy fetysz, tylko większą posiadający moc niż dotychczasowy. Za to prawdy katolickie utrwalają się w sercach nowo nawróconych. W każdym razie misje wśród Dagarysów należą do najpiękniejszych i najwydajniejszych pól misyjnych.

Świetlisty ślad na wodach oceanu

Tragiczny los bohaterów przestworzy, których tylu pochłonęły głębie oceanów, dopełnił się raz jeszcze na Ameli Earhart. Zaginiona. Tyle tylko donieść mogły o niej depesze. Nie wiadomo, czy znalazła powolną śmierć z głodu i wycieńczenia po dniach daremnego oczekiwania na ratunek, czy też rzucany na wzburzonych falach oceanu samolot dzielnej pilotki pogrążył się w odmętach wód. Zorganizowano całą flotylę ratunkową, która po dniach daremnych poszukiwań powróciła z niczym. Na bezmiarach wód znaleziono jedynie kilka odłamków, pochodzących z jakiegoś samolotu, który mógł być maszyną Amelii Earhart, jak i również dobrze zaginionego od wielu miesięcy Karola Kingsforda, który zaginął w drodze do Australii.

Od chwili pierwszej katastrofy lotniczej na morzu, a zwłaszcza od tragicznego zaginięcia dwóch pionierów lotnictwa transoceanicznego, Nungessera i Coli, podejmowano liczne próby zabezpieczenia samolotów przed skutkami katastrofy lub przymusowego lądowania na morzu. W skrzydła samolotów transoceanicznych wmontowane małe baloniki, napełnione powietrzem, które nawet na wypadek złamania skrzydeł mogły aparat utrzymać na powierzchni fal. Inny projekt polegał na wmontowaniu w kadłub samolotu komór powietrznych na wzór komór wodoszczelnych w okręcie. Plan ten jednak okazał się niepraktyczny. W czasie katastrofy, przy zderzeniu się samolotu z powierzchnią wody, nie ma gwarancji, czy komory wytrzymają siłę uderzenia i nie pękną.

Skoro wszystkie próby zabezpieczenia samolotu przed zatonięciem okazały się problematyczne, a w akcji ratowniczej decydującą jest szybkość natrafienia na ślady zaginionego, pewien wynalazca francuski zaleca użycie takiego środka, który by pozostawił na morzu stosunkowo trwały i wyraźny ślad, co ułatwiłoby poszukiwania.

Wynalazek Francuza polega na umieszczeniu w samolocie drewnianych cylindrów, zawierających specjalny, przez wynalazcę opatentowany barwnik, który w zetknięciu z wodą nie rozpływa się. Cylindry drewniane zakorkowane są koreczkami z masy bawełnianej, powolnie nasiąkającej wodą. Z chwilą, gdy woda dotrze do barwnika, ten, rozpuszczając się, zostawia na powierzchni morza barwny ślad, który zasilany wciąż dopływem nowych ilości barwnika, trwać może kilka dni.

W razie opadnięcia samolotu na morze, pilot przy pomocy specjalnego mechanizmu uwalnia kolejno komory, w których znajdują się cylindry z barwnikiem, pozwalając im nasiąknąć wodą. Barwnik zostawia widoczny z daleka ślad, który wskazuje kierunek, w jakim zniesiony został samolot przez fale morza. Dotychczasowe próby wykazały, że wynalazek francuski pozostawia za samolotem ślad długości 3 do 4 kilometrów i szerokości kilkuset metrów. Ślad ten pozostaje widoczny nawet w czasie burzy. Jak obliczono, samolot podejmujący próbę przelecenia nad którymkolwiek z oceanów, musiałby zabrać ze sobą 50.000 kapsułek z barwnikiem. Waga tego ładunku nie przekracza 10 kilogramów. Kolorowy pas, pozostawiony przez barwnik na wodach oceanu, widoczny jest, jak to można było stwierdzić, przy próbach podjętych przez marynarkę francuską na Morzu Śródziemnym z odległości 20 km. Czy zastosowanie tego wynalazku w samolocie Amelii Earhart nie byłoby pozwoliło na uratowanie bohaterskiej pilotki? W najgorszym wypadku miano by pewność, w którym miejscu zatonął jej samolot. Wynalazca, inż. Georges Claude, twierdzi, że jego wynalazek pozwoli co najmniej w 50 wypadkach na sto uratować pilotów transoceanicznych, którzy tragicznym zrządzeniem losu stają się igraszką fal. Dziś już nikt nie podejmuje przelotu nad oceanem bez instalacji radiowej. W przyszłości, zdaniem wynalazcy, już niedalekiej, kapsułki z trwałym barwnikiem będą tak samo niezbędnym rekwizytem przy przelotach nad oceanami i morzami. Świetlisty, widoczny z daleka ślad na bezmiarach wód, będzie zbawczą nitką Ariadny, wskazującą kierunek statkom i samolotom, biorącym udział w poszukiwaniu zaginionego aeroplanu, który, strącony z błękitnych powietrznych przestworzy na bezmiary oceaniczne, gnany falami, czeka na ratunek, o którym decydują niekiedy godziny, a nawet kwadranse. Naprowadzenie szukających w pierwszej chwili katastrofy na właściwy ślad jest w 90 proc. równoznaczne z ratunkiem. Amelia Earhart i tylu jej poprzedników na tragicznej drodze powietrznej poprzez dalekie oceany i morza wiodącej byliby może dziś uratowani. Miejmy nadzieję, że ich następcy nie będą już ginęli bez śladu na bezmiernych pustyniach wodnych.

Różne ludzkie wariactwa

Amatorka tranu — Pojedynek na omlety — Wytrwała girlaska — Fenomen radiowy

Ludzie odnoszą się zawsze z żywym zainteresowaniem do wszelkich wyczynów, przekraczających zwykłą miarę i normę, to też różne mniej lub więcej wariackie „rekordy“ wzbudzają stale zaciekawienie szerokich mas społeczeństwa, zwłaszcza — amerykańskiego. Licząc się z gustem swoich czytelników, tamtejsze gazety skrzętnie notują tego rodzaju „sensacje“. Oto kilka takich „szczytowych“ wyczynów mieszkańców U. S. A.

Pani Lawry Ewans w Galwestone, z zawodu akuszerka, wypiła w ciągu 24 godzin trzy litry czystego oleju rycynowego, nie ponosząc szwanku na zdrowiu. Dalej: murzyn William Harbom odniósł bezapelacyjne zwycięstwo w „pojedynku omletowym“, odbytym między żarłokami New Jorku i Filadefii. W toku zażartej (oczywiście!) walki gastronomicznej, bohaterski neger pochłonął 38 porcyj omletu, podczas gdy jego przeciwnik uległ, zjadłszy „tylko“ 35 porcyj. Za tak obfitą konsumcję jaj Harbom otrzymał premię 1000 dolarów, ufundowaną przez amerykański trust jajczarski.

Szczególny amator jabłek Charles Westwood w Charlestown, w Teksas, — skonsumował w ciągu siedmiu dni beczkę nieobranych jabłek — wagi netto 220 kilogramów. Podobno odtąd mr. Westwood nie znosi widoku jabłek.

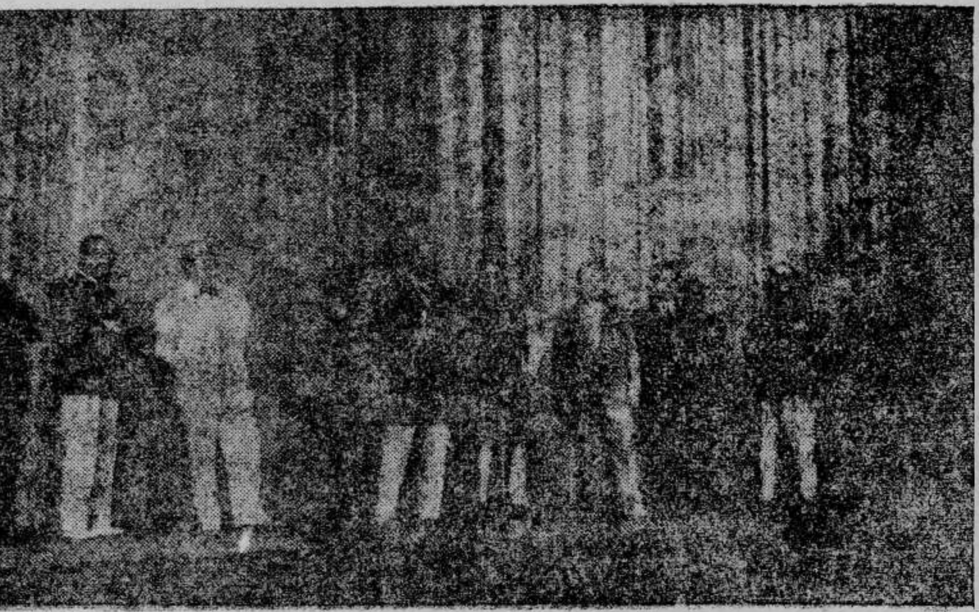
W dniu święta narodowego magistrat (!) miasta Kansas City urządził wyścig — jedzenia ostryg. Pierwszą nagrodę — złoty portcygar z wyrytą na nim podobizną ostrygi — zdobył niejaki Frederyk Mackay, który w dziesięć minut połknął sto sztuk tych smacznych ślimaków.

Wawrzyny rekordzistów, amerykańskich nie dały spać spokojnie pewnemu oberżyście w Wystruciu, który pragnąc pokazać czego dokonać potrafi zdrowy niemiecki żołądek. W statni wieczór sylwestrowy zjadł 144 sztuk jaj ugotowanych na twardo. Jak „kolacyjka“ ta odbiła się na zdrowiu hotelisty, o tym brak bliższych szczegółów.

W parze z rekordami obżarstwa idą różne inne dziwactwa ludzkie: miss Alice Lawreton w Hagelleton w Kalifornii jest, jak się okazało, nie tylko miejscową królową piękności, ale również mistrzynią wytrzymałości w — całowaniu. Bowiem z okazji bazaru dobroczynności, sprzedając pocałunki po 10 dolarów „za sztukę“, obsłużyła w ciągu dwóch godzin aż 285 klientów! Inny fenomen Jim Birell, mistrz w chodzeniu po szynach kolejowych, przebył przestrzeń z Nowego Jorku do San Francisco w 62 dni, krocząc przez cały ten czas po szynach, przy czym dwa razy omal nie wpadł pod pociąg. W niezwykłej tej imprezie Birell zużył cztery pary obuwia.

Drapacz chmur pewnej firmy w Nowym Jorku, poza niezliczonymi windami, posiada 1358 stopni schodowych. Jak się okazało, najszybszą biegaczką po schodach, jest miss Carmen Togio, 18-letnia girlaska, która tą nowoczesną „drabinę Jakuba“ przebiegła w ciągu 13 minut. Dotarłszy na dach niebotyku, panna Carmen bez chwili odpoczynku, odśpiewała modny przebój, dla zadokumentowania, że nawet po tak uciążliwym wysiłku, nie zabrakło jej — tchu w piersiach.

Na szczególne jednak wyróżnienie zasługuje bez wątpienia rekord p. Johna Banistera, 65-letniego „starszego pana“, który przez 106 godzin pod rząd, wysłuchiwał audycyj radiowych, nie ponosząc żadnego szwanku na umyśle i dając tym samym dowód nie byle jakiej wytrzymałości nerwów. Niezwykły ten amator radia wynagrodzony został przez dyrekcję amerykańskiego Broadcasting cennym aparatem odbiorczym.



Otwarto piąty międzynarodowy konkurs filmowy

W tych dniach otwarto w Wenecji uroczyście piąty międzynarodowy kongres filmowy. Na zdjęciu widzimy moment otwarcia — przemawia minister włoski Alfieri. Pokazy filmów odbywają się w specjalnie zbudowanym teatrze filmowym o 2000 miejsc.



Wielkie ulewy w Anglii

W kilku okolicach doszło do oberwania chmur, które spowodowały liczne powodzie. Na zdjęciu widzimy ulice, zalane wodą w mieście Walthamsstow.

Plebiscyt dla ogółu miasta Wąbrzeźna Konkurs L.O.P.P. dekorowania okien

Wobec stwierdzenia olbrzymiego zainteresowania się konkursem szerokiego ogółu mieszkańców, jura postanowiła ocenę i ustalenie klasyfikacji poszczególnych dekoracyj P. T. Szan Publiczności.

W tym celu Obwód Powiatowy L. O. P. P. prosi Szan. Wystawców o pozostawienie dekoracyj, o ile pozwolają na to warunki, jeszcze conajmniej do końca XIV Tygodnia L. O. P. P. to jest do dnia 1 X 37 r.

W Plebiscycie udział brać może każdy mieszkaniec Wąbrzeźna względnie Czytelnik „Głosu Pomorza“ i w tym celu winien najpóźniej do 1 X 1937 r. przesłać do Redakcji „Głosu Pomorza“ względnie do Ośrodka Propagandowego L. O. P. P. w Ryn ku, w zamkniętej kopercie, zaadresowanej „KONKURS L. O. P. P.“ zwykłą kartkę lub wycinek z niniejszego komunikatu, na którym wedle alfabetycznej kolejności winien wymienić firmy biorące udział w Konkursie przyznając im wedle własnej oceny klasyfikacje na miejscach od nr 1 do 7.:

Firmy należy wymienić wedle nastep. alfabet. kolejności:

Chęciowa, przyznaję firmie tej ——— miejsce w konkursie dekoracyj okien.
Balcerski, przyznaję firmie tej ——— miejsce w konkursie dekoracyj okien.
Kwaśny, przyznaję firmie tej ——— miejsce w konkursie dekoracyj okien.
Szymański, przyznaję firmie tej ——— miejsce w konkursie dekoracyj okien.
Reimann, przyznaję firmie tej ——— miejsce w konkursie dekoracyj okien.
Żywiecki, przynaję firmie tej ——— miejsce w konkursie dekoracyj okien.
Zamorska, przyznaję firmie tej ——— miejsce w konkursie dekoracyj okien.

Do Szan. Obywatelstwa zwracamy się z prośbą wzięcia jaknajwiększego udziału w „Plebiscycie“ ażeby ocena wynikła jak najsprawiedliwiej.

Obwód Powiatowy L. O. P. P.

Z programu XIV Tygodnia L. O. P. P.

WĄBRZEŹNO:

30. IX. 1937 r. — czwartek —
Dancing na rzecz L. O.P. P. z okazji zakończenia Tygodnia (Hotel Biały Orzeł).

1. X. 1937 r. piątek —
godz. 16-19 1) Zbiórka pieniężna na ulicach miasta,
2) Koncert na rynku,
3) Zdjęcie flagi z masztu.

Kącik Powst. i Woj.

— Z okazji dekoracji zasłużonych członków placówki oraz wręczenia pucharu zdobytego na zawodach strzeleckich na rok 1937-38 obchodziła placówka Ryńsk niezwykłą uroczystość w niedzielę dnia 26 bm.

Na pięknie emblematami Związku przystrojonej sali druha Narzymskiego zebrali się liczni goście i członkowie.

Uroczystość zagaił hasłem „Wolność“ **prezes druh, Strzelecki, po czem referent** wychow. obywat. druh Grabowski przywitał przybyłych gości w osobach Starosty Powiatowego p. Kalksteina, prezesa powiatowego P. W. druha Szczuki, sekretarza oddziału pow. Szalińskiego, prezesa Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego p. Waligóry, prezesa sąsiedniej placówki Kowalewa, druha Steina, Pow. Kom. Federacji por. Grochowskiego, Pow. Kom. PW. i WF. por. Kołodzieja, wójta p. Łukaszewicza, pp. Magnuszewskiego i Kasyne oraz wszystkich gości i licznie zebranych członków.

Następnie przemówił prezes Oddziału Powiat. druh Szczuka, wspominając o wzmaganiach wojennych, rozgrywających się w Hiszpanii i na Dalekim Wschodzie, walk podsycanych przez komunistów, panoszących się co raz więcej we Francji.

Nawoływał prezes do czujności w czasach obecnych, gdy naokoło nas cały świat się zbroi i burzy, by nie dopuścić do opanowania kraju przez żywioły wywrotowe i do walki bratobójczej.

Jako groźny przykład, dokąd może doprowadzić rozzuchwalona agitacja, przytoczył złowrogie rozruchy wywołane strajkiem chłopskim, któryby nie zaistniał, gdyby w tamtych stronach zorganizowano tak silną armię rezerwową jaką my się poszczycić możemy.

Apeluje do wszystkich obecnych, by stali wytrwale na straży ładu i porządku, zrzeszeni w naszej organizacji **by wnet doszło do całkowitej konsolidacji Narodu** paraliżującej wszelkie odruchy komunizujących wywrotowców.

Na zakończenie swego przemówienia wzniósł okrzyk „Nasza Rzeczpospolita Jej Prezydent prof. Ignacy Mościcki, nasza Armia Jej Wódz Naczelny Śmigły-Rydz niech nam żyją“, który to okrzyk zebrani z entuzjazmem powtórzyli.

Z kolei przemawiał p. Starosta, który stwierdził ze zadowoleniem, że może być obecnym na tak rzadkiej uroczystości placówki wojackiej, po czym wręczył prezesowi placówki zdobyty puchar oraz udekorował zasłużonych członków i to druhów: Rehbronna, Ciesielskiego i Spigla Złotymi Krzyżami Zasługi a druhów Strzeleckiego, Rozwadowskiego, Ryzmara Rakoca Stefana i Rakoca Józefa Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Jako członek Związku składa serdeczne życzenia nowodekorowanym członkom, oraz placówce za zdobycie pucharu jako nagrody za strzelanie o mistrzostwo powiatu.

Życzenia złożył w imieniu Zarządu Głównego Oddziału Powiatowego prezes druh Szczuka, również w imieniu Związku Strzeleckiego prezes Powiatowy p. Waligóra, prezes sąsiedzkiej placówki Kowalewo druh Stein, oraz Pow. Kom. Federacji PZOO. p. por. Grochowski i Pow. Kom. PW. i WF. p. por Kołodziej.

Uroczystości zakończono odśpiewaniem „Roty“, po czym nastąpiła pogadanka koleżeńska w miłym nastroju. gdzie wspominaino niejedne przeżycia w czasie walk o Niepodległość naszej Ojczyzny.

Po czym odbyła się zabawa taneczna, na sali u druha Narzyńskiego, która trwała do rana w miłym nastroju.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiące	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
29	wrzesień	Ś.	Michała	5 37	17,32
30	„	C.	Hernima	5,40	17,30
1	paźdź.	P.	Jana	5,40	17.29

WĄBRZEŹNO

● **P. Wacławowi Mieczkowskiemu** hojnemu ofiarodawcy dla najbiedniejszych tak miasta Wąbrzeźna jak i gromady Niedźwiedź, składamy z okazji godnych imienin życzenia jak najdłuższej działalności na niwie społecznej.

Wszystkim Michałom i Michalinom w pośród naszych czytelników składamy w dniu dzisiejszych ich imienin nasze powinszowania.

Wydaw. i Red. „Głosu Pomorza“

● **Dzisiejszy numer jest ostatnim egzemplarzem okazowym „Głosu Pomorza“ wydanym przed zakończeniem III kwartału bieżącego roku.**

Z numerem przyszłym rozpoczynamy ostatni kwartał roku bieżącego.

Tuszymy, że tak stali nasi abonenci jak doraźni czytelnicy „Głosu Pomorza“ z szeregu okazowych numerów gazety mieli okazję przekonać się o jej zaletach i że nie odmówią nam swojego uznania przez niezwłoczną prenumeratę „Głosu Pomorza“ na październik, czy też cały ostatni kwartał 1937 roku.

● **Dancing L. O. P. P.** Na zakończenie XIV Tygodnia L. O. P. P. w czwartek dnia 30 bm. odbędzie się w Hotelu Biały Orzeł DANCING — który niewątpliwie będzie miał powodzenie, nie mniejsze od sobotniejszego.

Imprezę tę bardzo polecamy.

● **Odznaczenia L. O. P. P.** Za zasługi dla L. O. P. P. odznaczeni zostali przez Pomorski Okręgowy Wojewódzki L. O. P. P. Dyplomami Zasługi: PP. Franciszek Szymański, właść. hotelu z Wąbrzeźna Jan Nałęcz, kierownik szkoły z Wąbrzeźna, Józef Stankiewicz, kupiec z Kowalewa, Szkoła Powszechna Męska z Wąbrzeźna, Szkoła Powszechna Żeńska z Wąbrzeźna, Gimnazjum z Wąbrzeźna, Szkoła Powszechna w Kowalewie, Szkoła Powszechna w Wielkołące, Ochotnicza Straż Pożarna z Wąbrzeźna.

● **7:0 (1:0) wygrywa KS. Pomorzanka mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. „C“ na Stadionie Miejskim w Grudziądzu z R. KS. „Naprzód“ — Grudziądz rozegrany w dniu 26 bm.**

Inicjatywę od pierwszych minut przyjmują goście i w świetnie zagranym ataku stwarzają częste niebezpieczne momenty pod bramką „Naprzodu“. Mimo przytłaczającej przewagi gości, jedynie dzięki początkowej nieceIności strzelców 1 połowa kończy się wynikiem 1:0 dla Pomorzanki. (bramka strzelona przez Czerwińskiego T.)

Po przerwie inicjatywa nadal pozostaje w rękach gości, technicznie lepszych od gospodarzy. Bardzo dobrze prowadził atak, środkowy napastnik Pomorzanki bardzo ruchliwy Lupertowicz St., który w 11 minucie pięknie podprowadza piłkę pod bramkę przeciwnika, podaje „Wostalowi“ który zdobywa 2 bramkę dla Pomorzanki. 3 bramkę dla Pomorzanki bije w 12 minucie Czerwiński Tadeusz, którą bardzo dobrze podał Wielkoszewski. Z podania Kalksteina zdobywa 4 bramkę „Wostal“ w 13 minucie i w następnej zaraz z wolnego, lokuje piłkę w siatce przeciwnika Kalkstein, — są to cztery minuty niemilknących oklasków rozentuzjazmowanej serią bramek publiczności.

Po przeprowadzonej kombinacji, ataku Pomorzanki, piłkę nastrzeloną na poprzeczkę, skąd odbitą podchwytuje Wielkoszewski i nieuchronnie umieszcza w bramce „Naprzodu“. Wreszcie w ostatnich minutach Kalkstein bijąc 7 bramkę, ustala ostateczny wynik dnia.

Mecz ten Pomorzanka rozgrywała jak żaden w tym sezonie, to też schodzącą z boiska drużynę, publiczność żegnała burzą oklasków. Biorąc pod uwagę nieprzerwanie ostre tempo gry, stwierdza się, że wszyscy grali bez zarzutu, specjalną formę wykazali Lupertowicz St. Kalkstein, Wielkoszewski i weteran klubu Biały J. Dobrą była też obrona (Kropp i Lewandowski.)

● **Uroczystość Śpiewacza.** W poniedziałek, dnia 27 bm. z okazji rozpoczęcia zimowego okresu śpiewaczego odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie Tow. Śpiewu „Lutnia“ połączone z uroczystością udekorowania zasłużonych śpiewaków Odznaką Zasługi, nadaną przez Polskie Zjednoczenie Związków Śpiewaczych w Warszawie.

Zgromadzenie zagaił prezes p. Józef Kurzyński, witając starą gwardię śpiewaczą w śród czynnych obecnie członków „Lutni“. Wskazał na zasługi jakie odznaczeni śpiewacy położyli dla pielęgnowania pieśni polskiej już w czasach niewoli nie przestając w pracy również po odzyskaniu niepodległości naszej Ojczyzny.

Wspomniał o tem, że pieśń polska w czasach największej udręki z strony zabor ców podtrzymywała ducha polskiego w szeregach tych, którzy nigdy nie stracili nadziei wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Stwierdził z żalem, że w czasach obecnych wszechwładzy Radia zanikać poczyna umiłowanie do pieśni polskiej, przestrzegał przed inercją pod tym względem i nawoływał młodzież śpiewaczą, by garnęła się ochoczo pod sztandar „Lutni“, która pielęgnując z pietyzmem pieśń rodzimą, nie odmawia nigdy swego współudziału w uroczystościach i obchodach o charakterze narodowym.

Zadanie swoje jednakowoż wypełnić będzie mogła „Lutnia“ jedynie przy dostarczającym narybku młodych śpiewaków. Każdy miłośnik śpiewu polskiego jest w szeregach jej bez względu na stan i stanowisko mile widziany, byle był nieposzlakowanym obywatelem.

kowanym obywatelem i dobrym polakiem.

Jeżeli „Lutnia“ dojdzie znów do blisko 80 czynnych członków, uczęszczających regularnie i zamiłowaniem na lekcje śpiewu, wtedy będzie mogła potrzymać chlubną tradycję swoją, o której świadczą liczne na konkursach ongi zdobyte nagrody i świadczą też odznaczenia Odznaką zasługi nadane przez Zarząd weteranom „Lutni“.

Nastąpił uroczysty moment dekoracji. Odznakę zasługi II stopnia otrzymali członkowie: Stefan Klimek i Bolesław Szczuka, III stopnia członkowie: Stanisław Chwiałkowski, Jan Kamiński, Antoni Dąbrowski, Artur Reiske, Józef Kurzyński i Kazimierz Pokorowski.

Towarzyska pogadanka w miłym kole starych i młodych hołdowników pieśni polskiej, — podczas której złożono zł 5 na L. O. P. P. zakończyła piękną tą uroczystość przodującego chóru śpiewaczego naszego miasta.

● **Związek Weteranów Powstań Narodowych oddział Wąbrzeźno.** W niedzielę odbyło się przy udziale większej ilości członków strzelanie małokalibrowe. Najwięcej punktów zdobyli, prezes drh. Jonas oraz drh. Nowak i Piątkowski. Po strzelaniu odbyła się pogadanka w lokalu drh. Kostrzewy, którą zakończono hasłem **Wolność**

● **Chór kościelny św. Cecylii** urządza w przyszłą niedzielę Koncert Wokalno-Instrumentalny w Dworze Wąbrzeskim. Usłyszymy utwory słynnych kompozytorów. Po koncercie odbędzie się zabawa taneczna. Przygrywać będzie doborowa orkiestra. Czysty zysk z tej imprezy przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe tegoż chóru. Obywatelstwo uprasza się o liczny udział w Koncercie i zabawie, tembardziej, że chór św. Cecylii od 24 lat służy Bogu i Ojczyźnie i krzewi zrozumienie i ukochanie dla pieśni, pieśni polskiej, o której powiedziano: „Polskiej pieśni cześć na wieki“.

Ze srebrnego ekranu

● **Oliver Twist,** to tytuł filmu z serii tych, które na długo pozostają w naszej pamięci. Jest on wiernym odbiciem porywającej treści głośnego pisarza **Karola Dickensa.**

Niezwykły ten film, który powinni wszyscy zobaczyć, streszcza tragiczne koleje losu i przeżycia malutkiego chłopca — sieroty, jest lepszym od **„Pater Ibetsona“.**

Role główne kreują: czarujący malutki gwiazdor — **Dickie Moore, Barbara Kent i Lionel Belmore.**

Dziś w „Słońcu“ premiera.

CZYSTOCHLEB

● **Śmiertelny wypadek wskutek defektu parownika.** W tych dniach uległa ciężkiemu poparzeniu, żona znanego w naszym powiecie i wszechstronnie cenionego sołtysa p. Kowalskiego, Anna z Kaliszów Kowalska, primo voto Buchowa śp. Kowalska zatrudniona była przy nowym parniku codopiero nabytym przed dwoma dniami. Wskutek jakiegoś defektu parnik zapełnił się nadmiernie parą, ciśnienie było tak gwałtowne, że w momencie zluźniania wentylu przez ś. p. Kowalską, wieko parnika wyrzucone zostało w górę, a para i wrząca woda buchnęły na śp. Kowalską, która wskutek tego uległa poparzeniu II stopnia, z którego pomimo troskliwej opieki kilku lekarzy nie zdołała ujść z życiem. Wśród ciężkich boleści śp. Kowalska, zacna obywatelka naszej wioski, zakończyła we wtorek dnia 28 go swój pracowity żywot.

„Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie!“

Stroskanemu mężowi i rodzinie wyrażamy nasze szczere współczucie.

Red. i Wydawn. „Głosu“

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski Wąbrzeźno - Pom., ul: Pierackiego 11a: Druk: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom.

Dnia 28 bm. o godz. 12 zasnęła w Panu po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja żona, nasza najukochańsza matka, babka i teściowa ś. p.

z Kaliszów

Anna 1 voto Buchowa Kowalska

przeżywszy lat 53

oczym donosi krewnym i znajomym w nieutulonym żalu pogrążona

Rodzina

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 2 października b. r. o godz. 10

Czystochleb, Wąbrzeźno, Toruń, Zielnowo, we wrześniu 1937 r.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Za liczne z okazji ślubu naszego nadesłane nam życzenia składamy niniejszym

serdeczne podziękowanie

Franciszkostwo Klimkowie

IV TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ.

ZAPROSZENIE

W środę, dnia 29 września 1937 r. o godzinie 17 odbędzie się w Domu Społecznym zebranie celem utworzenia **Komitetu IV Tygodnia Szkoły Powszechnej.** Upraszamy o przybycie.

(—) **Schwarz,** burmistrz (—) **Habel,** Dyr. Gimn.
(—) **Lirówna,** Kier. szkoły żeńskiej
(—) **Nałęcz,** Kierownik szkoły męskiej

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!

Zarząd Towarzystwa Rolniczego Powiatowego podaje wszystkim rolnikom tut. okolicy do wiadomości, że dnia **3 października 1937 r. o godzinie 4 po południu odbędzie się w lokalu p. Kostrzewy** (dawn. Klimek) **ZEBRANIE ROLNICZE celem utworzenia spółdzielni mleczarskiej w mieście powiatowym.**

Zarząd Tow. Roln. Pow. wzywa wobec tego wszystkich rolników producentów mleka do gremialnego wzięcia udziału w zebraniu.

Z uwagi na ważność sprawy obecność wszystkich rolników jest konieczna.

Na zebranie zaproszony został delegat Związku Rewizyjnego w Toruniu celem zapodania dokładnych danych.

Bliższe szczegóły podane będą na zebraniu.

Dziewczyna
młodsza z dobrym samodzielnym gotowaniem i do prac domowych, czysta i uczciwa potrzebna zaraz lub później. Zgłoszenia z podaniem pensji i wieku do
Eksp. Głosu Pomorza

Pokój
umeblowany do wynajęcia
Tobolski
M. J. Piłsudskiego 26

Truciznę
sieję na moim polu
Jan Skowron, Sicienek

Pokój
i kuchnia do wynajęcia od zaraz
Żwirki i Wigury 2

Meble używane
na sprzedaż
Nastowa Rynek

Mieszkanie
2 pokoje i kuchnia z ogródkiem w kościelnej wsi przy mieście, nadające się dla rzemieślnika lub emeryta wydzierżawię zaraz
Władysław Kilanowski
Niedźwiedź oberża

Pokój
z kuchnią do wydzierżawienia
Matejki 25

Jakie korzyści daje Książeczka Oszczędnościowa K. K. O.

1. Majątek własny Kasy oraz poręczającego związku komunalnego i funduszu gwarancyjnego, jak również ostrożna gospodarka i kontrola Władz Nadzorczych zapewniają bezpieczeństwo i terminowy zwrot wkładów z książeczek oszczędnościowych K. K. O. Powiatu Wąbrzeskiego.
2. Wkłady na książeczce oszczędnościowej K. K. O. posiadają charakter funduszów z bezpieczeństwem prawnym (pupilarnym) a więc mogą być w nich lokowane fundusze nawet takich osób, które jak sieroty i osoby bezwłasnowolne, otoczone są specjalną opieką Państwa.
3. Książeczki oszczędnościowe K. K. O. są przyjmowane na równi z gotówką jako kaucje i wadia. Przychody od wkładów na książeczce oszczędnościowej K. K. O. wolne są od podatku od kapitałów i rent.
4. Bezwzględna tajemnica wkładów na książeczce oszczędnościowej K. K. O. jest prawnie zastrzeżona.
5. Sumy złożone na książeczkę oszczędnościową, mogą być przeniesione na inną osobę niezależnie od tego, czy książeczka oszczędnościowa została wystawiona na okaziciela, czy też na imiennie oznaczoną osobę. Dopuszczalne jest jednak wyraźne określenie osoby uprawnionej do podnoszenia wkładów, wybór hasła oraz inne zastrzeżenia wkładców, co ma na celu uniknięcie wszelkich ujemnych skutków zagubienia książeczki oszczędnościowej.
6. Wkłady na książeczce oszczędnościowej K. K. O. do sumy 2.500 zł nie podlegają egzekucji. Ponadto stosownie do artykułu 33 ustawy o K. K. O., kasa może wypłacić wkłady tylko posiadaczowi książeczki oszczędnościowej, to znaczy, że nawet przy sumach ponad 2.500 zł organ egzekucyjny mógłby podnieść z K. K. O. wkład nie inaczej, jak tylko po uprzednim odebraniu wkładcy jego książeczki.
7. Książeczka oszczędnościowa K. K. O. zapewnia stałe i godziwe oprocentowanie, przy czym procenty liczone są od następnego dnia po wpływie, aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a odsetki narastające doliczane są do kapitału dwa razy do roku i to: 30 czerwca i 31 grudnia każdego roku bez przedkładania książeczki oszczędnościowej.
8. Książeczka oszczędnościowa K. K. O. daje pierwszeństwo jej posiadaczowi do zaciągania w K. K. O. kredytu na warunkach normalnych.
9. Książeczka oszczędnościowa K. K. O. — to gwarancja, że pieniądz włączony tą drogą do obrotu, przyczynia się do wzmożenia miejscowego życia gospodarczego.
10. Książka oszczędnościowa K. K. K. chroni dorobek wkładcy od rabunku, kradzieży, pożaru itp. szkód.

Składajcie zatem swoje oszczędności

W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI
POWIATU WĄBRZESKIEGO W WĄBRZEŹNIE

która płaci:

za dziennym	wypowiedzeniem	$3^1/_2$%
za miesięcznym	wypowiedzeniem	4%
za kwartalnym	wypowiedzeniem	$4^1/_2$%
za półrocznym	wypowiedzeniem	5%

Tajemnica i terminowa wypłata wkładów zapewniona.

Komunalna Kasa Oszczędności
Powiatu Wąbrzeskiego
w Wąbrzeźnie
Rynek